

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zgranicie 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Wilno, Piątek 8-go sierpnia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, ornarka od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEN. Wiersz milimetryowy jednoczęściowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Na przełomie londyńskim.

Niedawnie jak kilka dni temu pisał w paryskiej „Action Française” znany publicysta p. J. Bainville: „Nie można dopuścić do tego aby się konferencja londyńska nie udała. Sukcesu dyplomatycznego potrzebuje nieodbitcie p. Mac Donald — aby utrzymać się przy władzy. Również i p. Herriot jest silnie zainteresowany w tem aby konferencja londyńska wydała *coute que coute* zamierzony rezultat. Jakąż by miał prowadzić politykę z chwilą pogrzebania planu Dawesa?”

Potężne to dwa czynniki, ani słowa, pchające konferencję londyńską — naprzód. Niedając jej utkwieć na żadnej mieliźnie, rozbić się na żadnej rafie.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej zasadniczej tezie raportu Dawesa. Brzmi ona: „Gwarancja przyjęcia i wykonania planu opracowanego przez eksperty jest jedna. Jest nią interes wszystkich stron i co za tem idzie, ich *dobra wola* we wprowadzaniu planu w życie”. Racja. Atoli sprzeczność interesów stron — bije w oczy. O co chodzi Niemcom? O kredyt zagraniczny. O co chodzi Francji? Otrzymać t. zw. *reparations*. A o co chodzi Anglii? O co St. Zjednoczonym? O to aby Niemcy znów dźwignęły się na nogi, aby przez to same przywrócona była w Europie równowaga ekonomiczna, aby powojenne wszelkie procesy raz przecie ustały... Przygostnijmy jeszcze sobie, wcale sugestywny zwrot stylistyczny pewnego artykułu traktatu Wersalskiego. Powiedziano tam: „Trzeba aby Niemcy *były w stanie* uczynić zadość odszkodowaniom”.

Niemcy, Niemcy, Niemcy... Wszyscy treszeją się — o Niemcy. Francji potrzeby, żądania, prawa, należności — jakby na drugim planie. W prasie paryskiej nie raz, nie dwa, lecz sporo, sporo razy sarknięto z nieukrywaną wcale goryczą: „Tylko jednej Francji, w całej Europie, chodzi o odszkodowania! Tylko wstrząśniętość dyplomatyczna, tylko obawa przed zbytnią jasnością, przed kładzeniem kropek nad „i” powstrzymuje p. Mac Donalda od powiedzenia p. Herriotowi bez ogródek a tonem bynajmniej nie uprzejmym: „Wasze pretensje słuszne, najzupełniej słuszne, wasze odszkodowania święta rzecz, ale — nieaktualne! Wasze reklamacje natrętne. My co innego mamy na głowie”.

Ratuje na szczęście sytuację *wspólny* interes pp. Mac Donalda i Herriota aby konferencja londyńska nie spętała na niczem, a tembardziej nie pogrzebała z kretesem planu Dawesa.

Owóż, może się i uda...

Tymczasem na plac boju — wyrazmy się: na arenę tarć bardzo obszerną — przybywają Niemcy. Nie ulega wątpliwości, że chodzić im będzie jak najbardziej o poróżnienie Anglii z Francją, o wbić między obie te „strony” klina. Klimek tym będzie oczywiście żądanie skasowania wszelkich zastawów terytorjalnych, kwestja sankcyj i t. p. Piszemy z całym spokojem „i t. p.” ponieważ klinów i klinków z pewnością Niemcom nie zabraknie. „Czas” pociesza się, że przybywający na konferencję do Londynu osłowi dyplomaci niemieccy znajdują pp. Mac Donalda i Herriota skutych na nieprzepartą ścianę soli-

lidarnością kamienną. Mówiliśmy wyżej sami o tej solidarności. „Czas” pociesza się niemniej, że dyplomacja niemiecka zawsze była dość kiepską i że podczas wojny nieczęsto się nie nauczyła, że przeto „najlepsze siły dyplomacji niemieckiej” tak niezdarnie i nieudolnie wezmą się do rozseparowywania Anglii i Francji, że na *fiasco* ich liczyć można — jak na *Zawiasę*. „Gdyby się im udało — pisze „Czas” — nie bez dobrej krzty patetyczności — należałoby zważyć o dojrzałości politycznej i gospodarczej przodujących państw świata”.

A „Czas” nie miał jeszcze czasu zważyć w mądrość polityczną tegocześnie go świata?

My tego optymizmu niestety nie możemy podzielić — bez zastrzeżeń. Bez dużych nawet zastrzeżeń.

Delegacja niemiecka już siedzi za londyńskim konferencyjnym stołem; już nastąpiła pierwsza wymiana... wzajemnego sondowania gruntu, na którym będą antagoniści najpierw krzyżować szpady, potem albo uścisnąć się albo rozchodzić. Niemcy zagadali o współpracy; p. Mac Donald, lekko ściągawszy brwi, dał do zrozumienia, że nie o żadną chodzi już obecnie współpracę, lecz o *dobrowolne* zgodzenie się na to, co zwycięskie mocarstwa przedłożą lub — odwrotnie. Wówczas kanclerz Marks zauważył, iż przedewszystkiem trzeba ustalić *zaufanie* do rządu i do narodu niemieckiego...

Właśnie o te zaufanie chodzi. Para dni temu doszła do nas korespondencja dziennika „Journal des Debats” z Genewy z interwiewem ze znakomitym uczonym Einsteinem, przybyłym tam na sesję Komisji Współpracy umysłowej, patronowanej przez Ligę Narodów. Mówiąc nawiasem zasiadają w niej i Bergson i p. Curie-Skłodowska. Prof. Einstein zainteresowany *ex abrupto* przez francuskiego dziennikarza, czy Niemcy, wszedłszy do Ligi Narodów mają szczerzy i uczciwy zamiar współpracować w dziele, któremu poświęciła się Liga Narodów, i czy Niemcy, raz dopuszczając do Ligi będą jej członkiem lojalnym i bezinteresownym? — odrzekł:

— Europa żywi taką do Niemiec nieufność, jak Niemcy... do Francji. To są uprzedzenia i uczucia wyhodowane przez wojnę. Wiem, że my, Niemcy, powinniśmy przekonać świat, że należy mieć do nas zaufanie.

W tem też, co mówił obecny nasz minister spraw zagranicznych do korespondenta „Baltische Presse” w kwestji wejścia Niemiec do Ligi Narodów przebiegały wyraźne akcenty nieufności. Inaczej p. Skrzyński nie byłby tak mocno podkreślał zasadę lojalności, obowiązującą wszystkich członków Ligi. Inaczej nie byłby godził się chętnie na przynależność Niemiec do Ligi Narodów... ponieważ — jak powiedział z naciskiem — należenie do Ligi nie tylko daje prawa i przywileje ale też i nakłada obowiązki.

Trzeba pamiętać, że Niemców, wchodzących zarówno do sali konferencji londyńskiej, jak do sali obrad Ligi Narodów w Genewie, tu i tam, wita zbiorowe narodów: podejrzliwość, nieufność. Tu i tam wiedzą oni dobrze, że mają przeciwko sobie: koalicję — jeżeli nie bez zastrzeżeń zblokowana to soli-

darna pod względem trzymania się wobec Niemiec, nawet powojennych na wielkiej, bardzo czujnej baczności.

Trzeba pamiętać, że Niemcy są przyciśnięci do muru. A ktoś, na własne tylko zdany siły, a przyciśnięty do muru wśród atmosfery powszechnej nieżyczliwości i nieufności, z pewnością wyteży wszystkie siły i sposoby, aby w grze ciężkiej i misternej dotrzymać placu swemu zbiorowemu adwersarzowi.

Bez kompromisów w Londynie się nie obejdzie.

Jac.

SEJM I RZĄD.

Posiedzenie komisji spraw zagranicznych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Przewodniczący poseł Dąbski oświadczył, że premier Grabski wyraził życzenie, aby komisja spraw zagranicznych wytyliła na czas ferii letnich podkomisję, która utrzymywałaby stały kontakt z Ministerstwem Spraw Zagranicznych wobec całego szeregu ważnych zagadnień rozstrzyganych obecnie na gruncie międzynarodowym. W dyskusji, która się wywiązała, zażądano określenia kompetencji nowej podkomisji.

Po dyskusji okazało się, że podkomisja określonych kompetencji nie będzie posiadała, wobec czego większość członków komisji wypowiedziała się przeciwko utworzeniu podkomisji, zgadzając się na to, że w razie potrzeby należy zwołać komisję spraw zagranicznych. Wobec tego przewodniczący poseł Dąbski zamknął dyskusję, oświadcza-
jąc, że jako przewodniczący komisji spraw zagranicznych będzie utrzymywał ścisły kontakt z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, a w razie potrzeby zwoła komisję spraw zagranicznych.

Sprawa aresztowania delegatów polskich w Petersburgu.

Dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. Kajetan Morawski przyjął onegdaj w godzinach wieczornych posła sowieckiego w Warszawie, p. Obelęńskiego. Omawiano sprawę aresztowania w Sowietach funkcjonariuszy polskich i w Warszawie sowieckich. Poza tem poruszona została sprawa ostatnich napadów bandyckich na terytorjum polskiem.

Stychać, że szczególnie w związku z napadem na Stołpcę poruszono myśl utworzenia polsko-sowieckiej komisji mieszanej, której zadaniem byłoby zwalczanie bandytyzmu na pograniczu. Myśl ta ma podobno szanse urzeczywistnienia się.

Zmiany w M. S. Z.

W śróde podpisano zostały nominacje p. Ciechanowskiego na naczelnika wydziału ogólnego M. S. Z., dra Karola Badera — na naczelnika wydziału zachodniego i p. Juliusza Łukasiewicza — naczelnika wydziału wschodniego.

Zmiany te są dalszym etapem reorganizacji M. S. Z. podjętej łącznie z wprowadzeniem nowego statutu organizacyjnego tego ministerstwa.

Międzyministerjalne narady w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku.

Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń, wezwany wrócił wczoraj rano do Warszawy, aby wraz z min. pracy p. Darowskim wziąć udział w naradach z przedstawicielami przemysłowców i robotniczych organizacji na Górnym Śląsku. Narady te są w związku z sytuacją strajkową.

Stara piosenka.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). Prasa tutajsza notuje pogłoskę, jakoby rząd litewski miał wystąpić przed Ligą Narodów w sprawie Wilna i żądać jej skierowania do Trybunału w Hadze. Litwini przypuszczają bowiem, że w związku z ustąpieniem Poincaré, wzrosły wpływy Poincaré, który jest przyjacielem Litwy.

Początek końca.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). Z Kowna donoszą: W spisku nacjonalistów niemieckich w Kłajpedzie brało udział 400 osób. Do nich miał się przyłączyć oddział 160 ludzi zorganizowany w Tyliży skąd też miał przybyć broń i amunicja. Spiskowcy w chwili ich aresztowania posiadali 40 kulomiotów.

Na czele komitetu powstańczego stał niejaki Blumann, akcją zaś wybuchową miał kierować kapitan Aman członek wschodnio-pruskiej organizacji. Spiskowcy projektowali zamordować Budrysą gubernatora obwodu Kłajpedzkiego, oraz uwieścić jako zakładników Simonajisa i Gajlusa i wyższych oficerów litewskich przebywających w Kłajpedzie. Aresztowanym grozi bezterminowe więzienie.

Masowe deportacje.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). Z Rosji dochodzą wieści o masowych deportacjach z Moskwy do Syberji członków lub sympatyków partii socjalistycznych Aresztowani przez G. P. U. bez podania im przyczyn aresztu zwykłe są poewnie czas bywają osadzani w więzieniach Moskwy, przeważnie w Butyrkach następnie zaś odbywa się deportacja albo na Syberję pod Omsk, Krasnojarsk lub Wyspy Soloweckie albo do Turkiestanu. W ostatnich dniach wywieziono z Moskwy przeszło 30 osób.

Niżegorodzkie targi.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Doroczne targi Niżegorodzkie zostały otwarte. W roku bieżącym udział zagranicznych firm jest mniejszy niż w zeszłym. Plac zajęty pod pawilony z eksponatami wynosi 4.500 sążni kwadratowych. Wobec panującego kursu polityki rządowej zwalczania prywatnego handlu i przemysłu wystawców rosyjskich poza eksponatami fabryk rządowych niema. Udział publiczności bardzo nieznaczny. W kołach gospodarczych przypuszczają, że wobec braku zainteresowania się targami zagranicy termin ich zamknięcia będzie znacznie przyspieszony.

Plan operacyjny „Sowietów”.

RYGA. 7.VIII (tel. wł.—s). „Ruska Żiżn” donosi: Bolszewicy obecnie ogromnie są zajęci przygotowywaniami do „wszechświatowej rewolucji”. W komitecie wykonawczym komunistycznej międzynarodowej, i w biurze politycznym („polit. biuro”) partii komunistycznej S. S. S. R. trwa nieprzerwana praca. Według krążących pogłosek bolszewicy opracowali już plan rewolucyjnej kampanji, która się rozpocznie na jesieni bieżącego roku. Plan przewiduje zorganizowanie komunistycznych rozruchów i strajków na Łotwie, w Polsce, Niemczech i Francji. Niezależnie od tego Komitet przygotowuje przewrót komunistyczny na Bałkanach, który ma się rozpocząć wybuchem powstań w Bułgarii następnie zaś ma objąć Grecję, Rumunię i Jugosławję. W akcji tej ma odegrać wielką rolę grupa Radioza. Przy Komitecie wykonawczym Komiternu utworzone komitety, w skład których weszli w charakterze fachowców polscy, łotewscy i bułgarscy komuniści. W komitety tej koncentruje się ideowe przygotowanie ruchu komunistycznego w Polsce, Łotwie i Bułgarii.

Komuniści rosyjscy uważają te trzy państwa za najlepszy teren swoich wystąpień. W tem przekonaniu utwierdza bolszewików to, że w Bułgarii i konspiracyjne organizacje komunistyczne oparowały ważniejsze ośrodki, na Łotwie komuniści zorganizowani są doskonale, a w Polsce sytuacja finansowa i ciągle napady band dywersyjnych dają rękojmię powodzenia planu Komiternu.

W drukarniach moskiewskich w dużych ilościach drukuje się literatura komunistyczna w polskim i łotewskim języku, w Odesie zaś drukuje się odezwy, proklamacje przeznaczone do Bułgarii Komitet zwrócił się niedawno do rady komisarzy ludowych z prośbą o wyasygnowanie sum dla zasilenia ruchu komunistycznego w państwach ościennych.

Traktat anglo-rosyjski.

LONDYN. 7. VIII. (Pat). Dłsi rano w Izbie Gmin przystąpiono do dalszego ciągu do dyskusji nad sprawą traktatu angielsko-rosyjskiego. Mac Donald oświadczył, iż życzyłby sobie, aby traktat byłby dzisiaj podpisany, dodał jednak, iż nie uważa bynajmniej, aby podpisanie traktatu miało z konieczności pociągnąć za sobą jego ratyfikację przez parlament. Rząd nie będzie się domagał wejścia w życie traktatu, zanim nie uzyska aprobaty Izby, które oczywiście posiadają zupełną swobodę wypowiedzania się w tej sprawie.

Po Stołpcach.

Sredowe posiedzenie Komitetu politycznego było wyłącznie poświęcone wypadkom na Kresach.

W sprawie napadu na Stołpcę rozważano ewentualne kroki rządu na terenie wewnętrznym i zagranicznym, któreby należały określić charakter napadu, a nadto zastanawiano się nad zorganizowaniem całkowitego zabezpieczenia ludności kresowej przed możliwością dalszych napadów.

W trakcie tych obrad wyłoniła się zasadnicza kwestja, czy należy rozszerzyć pełnomocnictwa wojewodów na Kresach Wschodnich czy też wzmożnić pełnomocnictwa wojaskowe. Sprawa ta nie została definitywnie zdecydowana. Specjalną uwagę w tej właśnie kwestji poświęcono propozycjom, przesłanym komitetowi politycznemu przez min. spraw wojskowych gen. Sikorskiego, który, wskutek choroby, nie mógł osobiście brać udziału w naradach.

Akojsa pościgowa za bandytami trwa w dalszym ciągu. „Rzeczpospolita” wczorajsza przynosi następujące jej szczegóły: Włocławanie, którzy we czwartek przeszli wiodąc, że widzieli w niedzielę, a więc w przeddzień napadu w lesie już po naszej stronie dwa obozujące plutony bandytów. Między tymi bandytami było 10-ciu konnych, wojskowi sowieccy i ewilni.

We czwartek schwytano w powiecie Ciesielskim 11-go bandytę. W chwili, kiedy posterunek policyjny, patrolujący okolicę, przystępował do bandyty, poruczył on dwa granaty. Przy aresztowanym znaleziono zegarek i dwie brzołoty, pochodzące z rabunku w Stołpcach. Odmawia on wszelkich zeznań.

Noszą zostały Stołpcę zaalarmowane wiadomością o napadzie na Naliboki, skąd dochodziły odgłosy strzałów. Niepokój był tam większy, iż bawi tam obecnie na wizytacji ks. biskup Łoziński. Jak się okazało istotnie usiłowano napad na Naliboki, jednakże dzięki czujności policji napad bandycki został udaremniony.

Jak się dowiadujemy z Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów ze zarobowanych w urzędzie pocztowym w Stołpcach listów pieniężnych na ogólną sumę 10.000 złotych odebrano około 8.000 złotych.

Nota do rządu S.S.S.R.

Pan minister spraw zagranicznych hr. Aleksander Skrzyński w dniu 6 b. m. wystosował następującą notę do pana Leonida Obolenskigo posła Związku Socjalistycznych Republik Rad w Warszawie.

Panie Pośle. Mam zaszczyt prosić Pana o podanie do wiadomości Rządu Związku Socjalistycznych Republik Rad co następuje: w nocy z dnia 3 na 4 sierpnia roku bieżącego na północny wschód od miejscowości Koczuszki pow. Stołpeckiego przekroczyli granicę Rzeczypospolitej Polskiej trzy bandy w głównej sile około 100 ludzi, zaopatrzone w osiem karabinów maszynowych, oraz znaczną ilość karabinów, rewolwerów i granatów ręcznych.

O godzinie 2 w nocy dnia 4 sierpnia bandy te napadły na miasto powiatowe i stację kolejową Stołpce, zaatakowały i ograbili w powyższej miejscowości niektóre urzędy państwowe jak starostwo, kasę skarbową i urząd pocztowo-telegraficzny, dokonały szeregu zabójstw w tej liczbie siedmiu policjantów i jednego urzędnika starostwa, poczem w walce z policją i oddziałami wojska wycofały się ku granicy Związku Socjalistycznych Republik Rad, przyczem części około 15 osób, udało się granicę przekroczyć o dwa kilometry na południe od punktu granicznego Kołosowo. Bandyci el porzuili trzy karabiny maszynowe i wiele innej broni.

Pozostali bandyci zostali przez wojsko otoczeni w lasach sąsiadujących z wymienionymi miejscowościami, przyczem: do dnia dzisiejszego znaczna ich część została już ujęta, pozostali zaś zostaną zlikwidowani w najbliższym czasie. Ujęci bandyci zeznali, że przygotowanie wojskowe do dokonania napadu na Stołpce otrzymali w ciągu ostatnich sześciu miesięcy w Mińsku, w specjalnej organizacji, przeznaczonych do prowadzenia akcji bandyckiej w Polsce.

Kierownictwo powyższej organizacji mającej charakter wojskowy znajduje się w Mińsku przy ul. Podgórznej. Szkolenie bandytów odbywa się w Mińsku przy ul. Niemieckiej. Podzieleni oni są na grupy na cele których znajdują się specjalni instruktorzy wojskowi. Napad na Stołpce był zgóry starannie zorganizowany i uplanowany, przyczem każda z band miała sobie powierzone specjalne zadanie. Bandyci zeznali dalej, że dnia 29 lipca r. b. wszystkie trzy bandy zostały wywiezione samochodami ciężarowymi z Mińska do rejonu Kojanowa, skąd udały się ku granicy polskiej, którą przekroczyły w nocy z dnia 3 na 4 sierpnia.

Przed przekroczeniem granicy instruktorzy rozdali bandytom po sto trzydzieści naboju w karabin i po dziesięć naboju w rewolwer. Charakterystycznym jest, że w tym samym czasie bo dnia 26 lipca posterunkowy policji państwowej Józef Góra, pełniący służbę na granicy w okolicy punktu, w którym przekroczyli granicę bandy, został porwany przez sześciu konnych i trzech pieszych żołnierzy armii czerwonej, którzy w tym celu przekroczyli granicę między siłami Nr. 890 i 891.

Podając powyższe do wiadomości rządu Związku Socjalistycznych Rad, rząd polski stwierdza, że napad na Stołpce i przygotowanie go na terytorium Związku nie może nadal pozostawać niewiadomą rzą-

dowi Związku. W związku z powyższymi rząd polski oczekuje od rządu Związku wydania i wprowadzenia w jaknajkrótszym czasie w życie zarządzeń, któreby uniemożliwiły przygotowanie i wyszkolenie na terytorium Związku organizacji bandyckich oraz przekraczanie granicy polskiej.

Rząd polski wyraża przypuszczenie, że rządowi Związkowemu przyjdzie to tem łatwiej, że napad na Stołpce nie jest faktem osobobnym. W ciągu drugiej połowy roku ubiegłego i w ciągu roku bieżącego wkraczanie na terytorium polskie band z terytorium Związku oraz dokonywanie przez nich czynów występnych, stało się zjawiskiem niemal codziennym.

Rząd polski zmuszony jest z całym naciskiem zwrócić uwagę rządu Związkowego na tę anormal-

na sytuację, która zaczyna w sposób chronologiczny zakłócać spokój granicy polsko-Związkowej, a w nadziei, że rząd Związkowy zrozumie konieczność położenia kresu planowemu, zorganizowanemu, starannie przygotowanemu, technicznie wyposażonemu i często powtarzanemu wypadom, które musiałyby wytworzyć na granicy stan rzeczy, będący w jasnej sprzeczności z dążeniem do ustalenia dobrych, poprawnych i pokojowych stosunków sąsiedzkich.

Zechce pan przyjąć, panie Pośle, wyrazy mego wysokiego szacunku.

Minister Skrzyński

Jednocześnie z wręczeniem powyższej noty, pan minister spraw zagranicznych polski charges d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Wyszynskiemu złożył odpis tej noty panu komisarzowi ludowemu Człozernowi. (PAT)

Echa kresowa.

Oto co z racji napadu na Stołpce pisał krakowski „Czas”:

Fakt napadu na Stołpce jest czymś tak niestęchanym, czemś tak wyjątkowym w dziejach stosunków pomiędzy narodami, że przed wojną byłby wiadomością, w której prawdziwość nie można by uwiaryzić. Oddziały wojskowe republiki sowieckiej, pozostające z Polską oficjalnie w stosunku pokojowym, dokonywały napadów na terytorium sąsiedniego państwa i czyniła to nie raz i nie dwa — ale raz po raz, tydzień za tygodniem! Dotychczas ministerstwo polskie spraw zagranicznych udawało, że nie wie o przebieganiu się oddziałów rosyjskich za bandytów i nie reagowało dyplomatycznie na ten skandaliczny stosunek sowiektów do Polski. Dobrze się stało, że obecny minister spraw zagranicznych z tą fikcją zrywa i pociąga do odpowiedzialności rząd sowiecki, wręczając notę szczerą i jasną w tej sprawie.

Obok militaryzowania granicy, przedsięwziętej przez gabinet, musi być też rozwinięta w tej sprawie energiczna akcja dyplomatyczna, jeśli skandaliczne stosunki na naszych kresach mają ustać. Mocarswa zachodnie muszą się dowiedzieć i muszą zrozumieć całe barbarzyństwo, wśród którego się rozwijają nasze stosunki z sowiektami. Toczą się obecnie w Anglii i Francji, a nawet w Ameryce, usilne renowania, aby sowieci mogli zawładnąć z temi państwami normalne stosunki. Napad na Stołpce jest głośnym krzykiem ostrzegawczym w tej mierze. Rząd rosyjski nielewatnie go się wyprze i będzie się starał z bizantyjską perfidią umyć ręce. Ale zdemaskowanie jego roli nie jest rzeczą trudną, skoro w ręku naszym pozostali jeńcy i łupy po rozbitym oddziale. Faktowi temu trzeba nadać odpowiedni rozgłos i wyzyskać go dyplomatycznie.

Jeżeli wojno w tych smutnych czasach żartobliwego coś powie- dzieć to „pociągajmy się”, że na kresach Małopolskich — nie lepiej się dzieje.

Oto bowiem co czytamy w „Gazecie Lwowskiej”:

Żyjemy od niejakiego czasu pod znakiem wzmagaającego się coraz grzeźniej bandytyzmu. Niema już prawie dnia, żeby opinia publiczna nie została zaalarmowana o dokonany tu lub tam napadzie bandyckim, rabunku czy morder-

stwie. — Gdy jednak dotychczas uprzywilejowane były pod tym względem prawie wyłącznie powiaty pograniczne Wołynia, Polesia, Nowogródzyny i Wileśszczyzny, to dziś fala bandytyzmu wkradła się także na nasze kresy małopolskie i zalewa je coraz bardziej. Napad na dwór w Medyni i zamordowanie właściciela, bestjański mord na dwóch posterunkowych w okolicach Zbaraża, obrabowanie w biały dzień wozu pocztowego pod Stasiawowem, napad na trzy fary żydowskie koło Stojanowa, obrabowanie jadących i zamordowanie jednego z nich, oprócz wielu innych drobniejszych napadów — oto pokłosie bandytyzmu w naszych stronach z ostatnich zaledwie kilku dni.

Niewesołe.

K.

Ochrona granic.

W związku z zuchwałym napadem bandytów na Stołpce „Kurier Poranny” zamieszcza wywiad z ministrem spraw wewnętrznych p. Hubnerem w sprawie ochrony granic.

Oto co współpracownikowi „Kuriera” p. minister powiedział: — „Przedewszystkiem powie- dzieć sobie należy, że z chwilą gdy kresowe powiaty stają się terenem zorganizowanej dywersji zbrojnej z za kordonu granicznego, żadna, najlepiej zorganizowana ochrona siłami policyjnymi nie wystarczy.

Jednakże możność zorganizowania dobrej ochrony policyjnej, niezbędna w czasie normalnym, i teraz oddałaby nieocenione usługi, uszczelniając granice. Niestety, dalecy jesteśmy od tego, rozporządzając zbyt szczupłym etatem personalnym i zbyt skromnymi środkami technicznymi.

Licząc najskromniej, należałoby wzdluż całej granicy mieć patrolie piesze tak gęste, by za jednego patrolującego wypadał odcinek półkilometrowy przy ośmiogodzinnym dyżurze. W drugiej linii, potrzebne są patrolie konne na odcinkach 5—10 km. Odcinek 25—30 km. powinien być mieć swój sztab, położony o jakie 5 kilometrów od granicy i rozporządzający rezerwą 15—30 ludzi. Dla wykonania tego projektu potrzeba 16590 ludzi.

Jest to i tak o wiele mniej niż liczyły baony graniczne, które miały 22.250 szeregowych i 750 oficerów, ale w każdym razie o wiele więcej, niż nasz obecny etat — 10.404 niższych i 200 wyższych

funkcjonariuszy, wliczając w to już liczbę 750 przyznaczonych nam dodatków. Projekt ten wymagałby również 2.910 koni do czego nam daleko.

Następnie policji na kresach powinien być przyznany dodatek specjalny, stanowiący o 50 proc. więcej, niż pobory wewnątrz kraju. Tymczasem w chwili obecnej policjant w Warszawie otrzymuje o 20 proc. więcej od swego kolegi na Kresach. Nie znaczy to, oczywiście, aby pierwszy otrzymywał zbyt dużo, ale ostatni uposażony jest stanowczo zbyt skromnie.

Dałby, należy temu policjantowi dać broń, którejby ufał i wyposażać w środki techniczne, któreby mu zapewniały skuteczność jego pracy. Tu należy powiedzieć: łączność, łączność i jeszcze raz łączność!

Środki łączności winny być jak najprzebież i za wszelką cenę postawione na należytej stopie. A wszak przez długi czas mieliśmy telefonii tylko połowę, prawie zupełnie niezdadną do użytku. Obecnie w dziedzinie rozbudowy sieci telefonicznej zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód. Nie należy jednak zapominać, że łączność telefoniczną łatwo zerwać, co praktykuje się przy wszelkich dywersjach na szeroka skalę. Specyficzne warunki kresowe wymagałyby jaknajszerszego wprowadzenia aparatów radiowych, sygnałów świetlnych, poczty gołębiej. Poza tem kon, auto i łódź motorowa nie powinna być, jak dotąd, rara avis w liczbie środków technicznych, używanych ku obwarowaniu granicy.

Evakuacja zagł. Ruhry.

BERLIN, 7. VIII. (PAT.) Londyński korespondent „Vossische Zeitung” pisze, że delegacja, niemiecka zgodziła się na to, aby sprawa wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry omawiana była po za oficjalnymi obradami konferencji pomiędzy zainteresowanymi mocarstwami, a więc pomiędzy Niemcami, Francją, Belgią i ewentualnie także Anglią. Delegacja niemiecka, jakkolwiek pragnie osiągnięcia porozumienia, nie sądzi jednak, aby w parlamencie Rzeszy znalazła się większość potrzebna dla przyjęcia planu Dawesa, jeżeli wzamian za nowe ciężary i zobowiązania nie uzyska się gospodarczej i wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry.

„Local Anzeiger” ogłasza telegram swego korespondenta londyńskiego, który na podstawie informacji otrzymanych od jednego z wybitniejszych delegatów niemieckich oświadcza, że między sprzymierzonymi przyszło podobno do porozumienia w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry. Porozumienie poszło w tym kierunku, że przewiduje wycofanie wojsk koalicyjnych z jednoczesnym ustanowieniem międzysojuszniczej kontroli nad niemiecką policją ochronną w obszarze Ruhry.

O co poszczególnych terminów ewakuacji, toczą się obecnie pertraktacje, narazie jednak trudno jeszcze osądzić, czy Francuzi zdecydowali się istotnie na szybkie opuszczenie zagłębia Ruhry. Informator korespondenta „Local Anzeiger” był zdania, że istotnie trudności w Londynie zostały usunięte. Z drugiej zaś strony należy pamiętać, że ostateczna decyzja należy do Paryża, wobec czego należy się strzec przed zbyt optymistycznym.

Konferencja londyńska.

Szczegółowy odpowiedź niemieckiej.

LONDYN, 7. VIII. (PAT.) Co do treści odpowiedzi niemieckiej agencji Havasa donosi jeszcze co następuje:

W sprawie amnestji Rzesza — głosi odpowiedź — nie może przyjąć na siebie żadnych zobowiązań co do bezkarności poddanych niemieckich oskarżonych o zdradę stanu za swe tendencje separatystyczne. Co do uchwał komisji dla przelewu, spłat niemieckich, to Niemcy żądają, aby miały swego reprezentanta w trybunale arbitrażowym, mającym się składać z 3-ech członków, w tej liczbie jednego Amerykanina, który to trybunał miałby decydować w ostatniej instancji o istnieniu ewentualnych manewrów finansowych po stronie Niemiec w celu przeszkodzenia przekazaniu sprzymierzonym spłat niemieckich.

Co się tyczy świadczeń w naturze, to nota niemiecka wyraża życzenie, aby dostawy niemieccy bez gwarancji ze strony rządu Rzeszy i w drodze swobodnej umowy ze sprzymierzonymi uskutecznił dostawy nieprzewidziane w dokładnym wyszczególnieniu w traktacie wersalskim, a następnie nota żąda, aby Rzesza mogła apelować od uchwał Komisji Odszkodowań, dotyczących ustalania programów świadczeń, które to programy powinny się liczyć z potrzebami Niemiec, zwłaszcza w zakresie eksportu niemieckiego.

Konferencja gen. Nollet z Mac Donaldem.

LONDYN, 7. VIII. (PAT.) Minister wojny general Nollet odbył konferencję z premierem angielskim. Rozmawiając o tymczasowej ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry. W związku z tą sprawą agencja Havasa komunikuje co następuje: Według tezy francuskiej sprawa ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry obchodzi wyłącznie sprzymierzonych, albowiem już i plan Dawesa wyrażone wyodrębienie kwestie. Francja, jak się zdaje, jest zdecydowana nie zgodzić się na ewakuację, zanim Niemcy nie złożą pewnych dowodów wyrażających woli wykonania wszystkich zobowiązań, wynikających z planu Dawesa, albo z traktatu Wersalskiego.

Nota niemiecka w sprawie uchwał komisji dla spraw uchybień sankcyj.

PARYŻ, 7.8. (Pat.) W sprawie uchwał komisji uchybień niemieckich i ewentualnych sankcyj odpowiedź niemiecka twierdzi, że sprzymierzeńcy nie powinni bez porozumienia z Rzeszą wprowadzać żadnych zmian w zakresie procedury, mającej być stosowaną w odniesieniu do tych spraw. Nota żąda, aby przed ewentualnym zastosowaniem sankcji przez sprzymierzonych wyznaczeni zostali w tej sprawie delegaci niemieccy, a nawet, aby przeprowadzony został arbitraż co do stwierdzenia charakteru „oczywistego uchybienia”.

Agencja Havasa w związku z powyższą tezą niemiecką stwierdza, że w omawianej sprawie teza francuska jest najzupełniej wyraźna, a mianowicie, że ewentualne decyzje mogą zależeć wyłącznie od sprzymierzonych. Niemcy zaś nie mają żadnego prawa mieszać się do tej sprawy.

Ryskie wspomnienia.

II.

3 października, niedziela.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy zeszły mi na zaznajomieniu się ze składem naszej delegacji i z dotychczasowymi pracami Konferencji pokojowej na mocy stenogramów dotychczasowych posiedzeń. — Na szczęście, widzę, że sprawa kresowa nie posunęła się na Konferencji jeszcze na tyle, by ją uważać za straconą.

Przedewszystkiem, kilka słów o składzie delegacji naszej. Chcę ją scharakteryzować pokrótce i o tyle o ile na podstawie dwudniowych obserwacji można wogóle charakteryzować cośkolwiek, a zwłaszcza kogokolwiek.

Prezes delegacji wice-minister spraw zagranicznych, p. Jan Dąbski, nie robi na mnie wrażenia sympatycznego; widzę na nim, przede wszystkim, brak towarzyskiej ostryjności i suchy nie przypada, o ile wyczuwam, do gustu szerszym kołom delegacji; mało mówny, nie szuka towarzystwa kolegów, być może dlatego, że czuje

się już zmęczony nieustannymi posiedzeniami, które musi tu urządzić i na nich przewodniczyć. — Mam wrażenie, że misja przewodniczącego delegacji, której zadaniem jest obdarzyć Polskę pokojem, napawa p. Dąbskiego dumą, której nie może ukryć, co mu, bez wątpienia, przynosi tylko szkodę.

Człowiekiem, mającym tu największy postich wśród członków delegacji, jest pos. prof. Stanisław Grabski. Od pierwszej chwili bytności mojej tutaj wyczuwam, że całą sprawę pokoju trzyma w swych rękach i kieruje nią p. Grabski. Najczynniejszy w dziedzinie polityki zagranicznej działacz demokratyczno-narodowy czuje, że z chwilą załamania się polskiego frontu na Ukrainie przyszedł czas jego roboty; jego program podziałowy, znany zresztą dobrze od dwóch lat każdemu, kogo obchodziło zagadnienie Kresów Wschodnich, — musi, zdaniem jego, odnieść zwycięstwo, chociażby dlatego, by w ten sposób pograżyć Pilsudskiego, a na tomiast przygotować pole dla popisu p. Romanowi Dmowskiemu. Czy uda mu się ta polityka, czy przedstawiciele ludowców różnych odcie-

ni i robotników rozmaitych obozów pozwolą p. Grabskiemu poprowadzić siebie na pasku endeckiego programu, — na pytania te odpowie najlepiej niedaleka przyszłość.

Trzecim członkiem delegacji jest przedstawiciel PPS. poseł Norbert Barlicki. Wygląda nadzwyczajnie niepokojnie; zato ma doskonały dowcip, kryje wciąż „kawałami” i niejednokrotnie „docina” kolegom tak sprawnie, jak z lewicy. — Co się tyczy poglądów jego na sprawę pokoju, to jest niewątpliwym pokojem zwolennikiem; n. b. gotowym iść jak najdalej na ustępstwa, by tylko przywieść „pracującym masom robotniczym” w Polsce „upragniony” pokój.

Pod tym względem tak Barlicki, jak Grabski, znaleźli niewątpliwie wspólny język i wspólny cel, do którego dążą, i tu, właśnie, zdaniem moim, kryje się największe niebezpieczeństwo dla sprawy naszych kresów białoruskich. O ich przyszłości, mógłby stanowić tylko czyn dokonany przez żołnierza polskiego, oczywiście, dokonany wcześniej zanim konferencja ryska zdoła przesażdzić sprawę polskich granic wschodnich. Niestety, wojska nasze w tej chwili zbliżają się zaledwie

do Baranowicz, a pp. Grabski i Barlicki bynajmniej nie mają ochoty czekać ani na zajęcie przez nas Mińska, ani tem bardziej na posunięcie się armji polskiej ku Berezynie lub Dnieprowi.

Czwartym „suwerenem”, delegowanym do Rygi jest poseł Kierulff, „prawa ręka” Witosa. Pochodzi z Galicji, gdzie był adwokatem; niewątpliwie jest to człowiek zdolny i orientujący się prędko. Sprawy naszych kresów nie zna; jednak można go przekonać i uświadomić.

Piątym i szóstym delegatem są p. Leon Wasiliewski (poseł polski w Estonji) i p. Witold Kamieniecki (poseł polski w Rydze). Obaj ci panowie są usposobieni dla sprawy kresów białoruskich b. życzliwie, znają ją bowiem dobrze, gdyż pracowali nad nią naukowo, badając ją i poświęcając jej swoje wyczerpujące monografie.

Sposób ujęcia sprawy kresowej przez tych panów jest niewątpliwie zbyt może teoretyczny, wskutek czego są oni zwolennikami tak zw. „federacyjnego” programu, który, zwłaszcza, w stosunku do Białorusi jest dziś jeszcze niewykonalny ze względu na niedojrzałość i nieprzy-

gotowanie Białorusinów do stworzenia swego własnego państwa. Bądź co bądź nie ulega wątpliwości, że sprawa naszych kresów może liczyć na największe poparcie w delegacji tylko ze strony tych dwóch jej członków.

Dla całości wymienić należy jeszcze posłów Mieczkowskiego, Wichlińskiego i Waszkiewicz, oraz generała Kulńskiego. Są to najsympatyczniejsi pod względem towarzyskim członkowie delegacji, niewymuszani w obęsieniu, uprzejmi, niewątpliwie rzetelni patrioci ujmujący każdego swym zachowaniem. Niestety, mam wrażenie, że głos tych czterech panów nie posiada decydującej wagi przy uchwałach delegacji, że oni sami ulegają wpływom innych swych kolegów, a przede wszystkim wpływom Grabskiego. — Wichliński, przedstawiciel frakcji Demokracji Chrześcijańskiej, zna sprawę kresów naszych dobrze, już dlatego chociażby, że był w Białorusi i tam przez czas dłuższy pozostawał; niestety, i jego głos, zdaniem moim, niedużo zaważa na szali decyzji delegacji polskiej.

Obok „suwerenów” (tak nazywają tu w żartobliwej formie człon-

Zgon Conrada—Korzeniowskiego.

W odcinku „Słowa” z dn. 2-go maja r. b. we wstępie do obszerniej recenzji z kilku ostatnich dzieł powieściowych Józefa Conrada—Korzeniowskiego podaliśmy wystarczająco szereg faktów życiowych tego niepowtarzalnego człowieka i wielkiego pisarza, którego wydarła nagłe śmierć... Anglii.

Wielkiego pisarza traci Anglia. Powiedzmy, traci świat, o ile wielcy pisarze, tej miary co rodak nasz Conrad—Korzeniowski, należą do ludzkości całej. Polska traci jednego z najdoskonalszych swych synów, co życie spędził na służbie Kultury Powszechnej.

Oto więc, w najtragiczniejszym ujęciu zarys jego działalności.

Zeszedł do grobu, w 67 roku życia pisarz niezwykle subtelny, którego każdy utwór był arcydziełem przenikliwości psychologicznej i to zarówno wtedy, gdy kreślił duże egzotyczne bohaterów swoich powieści, jak i wtedy, gdy odzwierciedlał wyidealizowane i kręte drogi uczuć cywilizowanych Europejczyków. Długoletni marynarz i późny stosunkowo przybysz do Anglii wniósł do literatury angielskiej jakiś pełen uroku pierwiastek obcy, jakiś niespokojny i niepokojący, czytelnika element uczucia, poezji, smutku. Język angielski opanował świetnie, rozwinął go i ubogacił, przewyższając głośnością i szerokością wyrażenia rodowitych pisarzy angielskich. Był też prawdziwym mistrzem w opisywaniu egzotycznego krajobrazu i jego duszy.

Urodził się w głębi Rosji z ojca Apolla Korzeniowskiego, wygnańca politycznego, znanego z wybitnego daru poetyckiego i matki Polki, z domu Bobrowskiej. Po uwolnieniu z wygnania osiadł Apollo Korzeniowski w Krakowie i kształcił syna w gimnazjum św. Anny. Po śmierci ojca w 17 roku życia pociągnięty jakąś tęsknotą do nigdy niewidzianego morza, udał się młody chłopak najprzód do Francji, potem do Anglii, aby z czasem, w dojrzałym wieku zostać pisarzem angielskim. Długie lata służył w marynarce handlowej, zwiedzając cały świat i zbierając niesławne materiały do przyszłych swych powieści. Działalność pisarską rozpoczął w latach 90 tych. Po polsku mówić nie zapomniał — ale dzieł w nim nie wyszła. W Krakowie bawił raz ostatni w r. 1918, a pobyt swój opisał w osobnym szkicu. Podczas wojny działał Korzeniowski publicznie na korzyść naszego narodu. Tomik prac poświęconych Polsce i jej sprawie wydał osobno.

Pisał wyłącznie po angielsku, a od drugiego swego imienia przybrał pseudonim Conrada.

Anektować go dla Polski nie należy. Należy mu się tylko na grób gorące od nas polskie słowo: „Żegnaj!” i laur w kwiaty upowity.

Kasy pancerne

zabezpieczające od ognia i kradzieży różnych wielkości.

Ceny fabryczne.

Mieczysław ŻEJMO

Dom Techniczno-Handlowy

Wilno, ul. Mickiewicza № 24

ków delegacji, jako wysłańców Suwerennego Sejmu Ustawodawczego) do składu delegacji wchodził tak zw. „ekspert”, korzystający z prawa głosu opiniodawczego, ale nie decydującego. W liczbie ekspertów są jednostki, których zdanie ma niewątpliwie b. poważne znaczenie. Do grona więc tego należą:

Przedewszystkiem, poseł Perl, członek PPS, redaktor „Robotnika”, występuje w charakterze rzeczoznawcy, jednak nie chodzi, o ile rozumiem, o wydawanie przez p. Perla opinii w jakichkolwiek bądź sprawach fachowych, a natomiast o ułatwienie porozumienia się z bolszewikami na drodze pertraktacji nieoficjalnych, krótko mówiąc, należy przypuszczać, że łatwiej osiągnąć porozumienie „towarzysza” z „towarzyszem”, niż przedstawić burżuazyjnego rządu i sejmu z komunistami.

Misję, zblizną do misji p. Perla, ma zapewne i adwokat Altberg, dawny mój znajomy z Petersburga, członek stronnictwa demokratycznego polskiego w Rosji, który dopiero przed rekiem powrócił z bolszewickiej Rosji, gdzie potrafił przetrwać 2 lata bolszewickich rządów. Altberg, zresztą, występuje

PIĄTEK

8 Dnia

Cyrjaka

Jutro

Romana m.

Wschód słońca 4 g. 19 m.

Zachód „ g. 19 m. 11

WILEŃSKA.

(1) Stypendia dla młodzieży akademickiej. W Nr. 66 „Dziennika Ustaw” ukazało się rozporządzenie Min. wyznań religijnych i oświaty publicznej z dnia 4 lipca r. b., wydane w porozumieniu z min. skarbu w sprawie wykonania ustawy z dn. 30 października 1923 roku o państwowych stypendiach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z początkiem roku akademickiego 1924-25.

(2) Co nie podlega podatkom od nieruchomości. Min. Skarbu wyjaśniło, iż podatkiem od nieruchomości nie podlegają budynki, zajęte na gorzelnie rolnicze, cukrownie, browary, kochmalnie, młyny, tartaki i t. p.

(3) Terminy wykonania czynności, związanych z wymiarem podatku od nieruchomości. Celem szybszego ściągania państwowego podatku od nieruchomości przez Magistrat m. Wilna i wydziały powiatowe, Min. Skarbu przesłało im w drodze bezpośredniej wszelkie niezbędne druki i blankiety.

Do dnia 15 sierpnia winny być sporządzone ostatecznie wykazy nieruchomości, do dnia 15 września rozesłane nakazy płatnicze i wywieszone odczytne obwieszczenia, do dnia zaś 30 września winien być ściągany sam podatek.

Zwinięcie Agencji pocztowej. Dyrekcja poczt i telegrafów w Wilnie komunikuje, że z dniem 31 lipca b. r. została czasowo zwinięta agencja pocztowa Juraczki w pow. wołyńskim.

(4) Społeczne pośrednictwo pracy. W numerze 67 „Dziennika Ustaw” znajdujemy rozporządzenie wykonawcze Min. pracy i opieki społ. z dn. 25 lipca 1924 r. do ustawy o społecznym pośrednictwie pracy.

Pozwolenia na wykonywanie pośrednictwa pracy na zasadzie przepisów, zawartych w powyższym rozporządzeniu, udziela na piśmie właściwy urząd wojewódzki (Delegatura Rządu w Wilnie).

Rozporządzenie to wchodzi w życie z d. 9 sierpnia 1924 r.

(5) Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dnia 18 lipca 1924 r. została ogłoszona w Nr. 67 „Dziennika Ustaw”.

Ustawa wchodzi w życie po upływie jednego miesiąca od jej ogłoszenia, przeprowadzenia zaś ustawy na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej nastąpi w ciągu roku od dnia jej ogłoszenia.

Ze Związku Ziemi. Zarząd Wileńsko-Trockiego Oddziału Kresowego Zw. Ziemi podaje do wiadomości swym członkom, że sierpniowe walne posiedzenie, mające się odbyć dn. 19 sierpnia, zostaje odwołane na dzień 16 września.

Posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Wczoraj o g. 6 po poł. w Delegaturze Rządu odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Na posiedzeniu zapadła decyzja, aby do

jako doradca prawny delegacji, formułuje dezyderaty i t. p.

Drugim doradcą prawnym jest p. Kauzik, urzędnik Ministerjum Spraw Zagranicznych, człowiek jeszcze młody i, jak mówią niektórzy z tych, co go to poznali, mało jeszcze orjentujący się w sprawach, które wymagają jego opinii.

W sprawach prawnych ma jeszcze głos adwokat Rundstejn, niewątpliwie zdolny i sumienny prawnik.

Doradcami dla spraw ekonomicznych są prof. Kasperski, Tenenbaum i wice-minister kolei żelaznych, Eberhardt. Ci panowie są bezwzględnie na wysokości swojego zadania i, jakkolwiek poglądy ich nie zawsze być może mogą dotąd naszym uimowaniu sprawy białoruskich kresów, tem niemniej przyznać należy, że traktują oni sumiennie i z prawdziwą znajomością przedmiotu sprawy, dla których tu przyjechali.

Gremjum ciała ekspertów dopełniają prof. Romer i p. Edward Maliszewski, statystycy i geografowie; z tych dwóch panów sprawy naszych kresów wschodnich mają gorliwiego i całą duszą oddanego obrońcę w osobie p. Maliszewskiego.

czasu ogłoszenia przez sekretariat komitetu komunikatu o przebiegu posiedzenia, co nastąpi w najbliższym czasie, członkowie komitetu wstrzymali się od komentowania tej sprawy na łamach pism.

Do decyzji tej zastosowujemy się.

(1) Tydzień strażacki. W dn. 15, 16 i 17 sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd straży pożarnych (Polska posiada 2844 ochotniczych straży ogniowych i 30 płatnych).

Spółrzednie z tym zjazdem odbędzie się na całym obszarze państwa „Tydzień strażacki”, który będzie miał na celu popularyzowanie zadań straży ogniowych drogą odczytów, pogadanek, sprzedaży jednodniówki, kwesty ulicznej, zbierania ofiar i t. d.

Pogoda! Barometr wczoraj dał w górę krok uciążliwy. Zważywszy na ustawiczne dotąd deszcze, wolno powiedzieć, że dał krok siedmiomilowy. Zamiast, jak dotąd, wahać się, drobnie odchyleniami, to w tę to w ową stronę, a faktycznie stać i stać wciąż poniżej „Odmieniny”, barometr raz przecie zaryzykował i poszedł śmiało na „Pogodę”. Czy długo wytrzyma na tem zaiste chwalebne stanowisko—to zobaczymy. Tego się nie da nawet wywróżyć...

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Do „Skrótów” Korna, o których pisaliśmy obszerniej w „Słowie”, przybyły następujące tomiki, niemniej jak poprzednie starannie opracowane, tworzące szereg praktycznych, dostępnych dla każdego inteligenta repertoriów.

„Dr. E. Sokołowski: „Skrót Historji Starożytności”, „Skrót Historji Wieków Średnich”, „Skrót Historji Nowożytności (do rozbiór Polski i do powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej)”, wreszcie „Skrót Historji Nowożytnej” (do daty zatwierdzenia przez Radę Ambasadorów wschodnich granic Polski).

M. Małczyński: „Skrót Historji Literatury Polskiej” (wraz ze specjalnym tomikiem „Uzupełnień”). Jest to zarazem podręczna encyklopedia pisarzy polskich, zawierająca najciekawsze o nich wiadomości biograficzne i bibliograficzne, doprowadzona do dziesiątego niemal dnia.

Dr. W. Tokarz: „Obrazy z dziejów wojska polskiego”. Str. 128. Warszawa. M. Art. 1924.

Rzecz o dawnym wojsku polskim i o jego wodzach, o legionach Dąbrowskiego, o Polakach pod sztandarami Napoleona, wreszcie o formacjach wojskowych polskich w czasie Wielkiej Wojny—popularnie nakreślona przez znanego badacza wojskowości polskiej, Książczaka głównie przeznaczona dla żołnierza.

Pism Henryka Sienkiewicza (Gabethner i Wolf, wyszedł tom drugi, obejmujący „Listy z podróży”, Londyn, New York, szkice amerykańskie. Jest to Sienkiewiczowski Impresyjny turystyczny naogół wydanie—dziewiąte).

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski. „Dwa mężowie pani Marty”—Gaudera z pp. Bożewską i Lenckiewiczem. I zis i jutro „Dwa mężowie pani Marty”.

Ostatni występ M. Grabowskiej. Znakomita primadonna naszej operki M. Grabowska dziś żegna Wilno w swej najlepszej kreacji „Najpiękniejsza z kobiet”.

2 występy baletu warszawskiego. Jutro w Teatrze Letnim dany będzie wieczór choreograficzny z udziałem solistów opery warszawskiej, pod wodzą znakomitego baletmistrza p. Romanowskiego. Ilustrować będzie taniec śpiewem zasłużony reżyser i artysta opery warszawskiej S. Matkiewicz.

Występy Jana Janusza. Reżyser i artysta teatru Polskiego w Warszawie Jan Janusz wystąpi wkrótce na naszej scenie. W nowościami repertuaru teatru Szymonowskiego. Jako pierwszą sztukę z jego udziałem i pod jego reżyserją grana będzie krechowiła „Mossz się pan ożeni”.

Premiera „Dolly”. Ostatnią premierą w naszej operetce będzie muzycznie miła i zabawna treścią operetka „Dolly” z występem

Jest on wciąż z nami, przedstawił celami kresów (Bańkowski, Krzyżanowski i Obieziński); z nim wspólnie naradzamy się o do sposobu obrony naszych postulatów; on również robi ze swej strony wszystko, co można, by przedkoneczności ujęcia sprawy granicy wschodniej jak najszybciej i wysuwając ją jak najdalej ku wschodowi.

Oto w ogólnych zarysach charakterystyka głównych aktorów ze strony polskiej ryskiej konferencji. Prócz wyżej wymienionych osób jest tu jeszcze cały szereg sekretarzy, sekretarek i maszynistów. Na czele tej plejady stoją pp. Ładaś, Janikowski, Poznański, Wszelaki, Zaleski i szereg innych, którzy jednak, o ile się orientuje, większych wpływów na decyzje delegacji nie posiadają. — Oczekiwani są jeszcze, jak już zresztą nadmieniliśmy, pp. Sołohub, Russanowski, Zaleski, Grzybowski i kilku innych; kiedy nadjadą nie wiem; obawiam się jednak, że o ile panowie ci czekać będą na ów statek, który dopiero dzisiaj miał odejść z Gdańska, to przyjazd ich do Rygi może się okazać spóźnionym.

D. C. N. Mirosław Obieziński.

Ogledaj komuniści urządzili w Helenowie pod postacią majówki, zebranie komunistyczne, lecz nim mogli się rozgadać po bolszewicku, już przybyła policja polityczna i wszystkich konspirantów w liczbie 54 aresztowała. Znalezione i zabrano przytem kilka worków najrozmaitszej bibuły komunistycznej oraz broń i jakieś telegraficzne szyfry.

Z rozmaitych powodów nazwisk zatrzymanych komunistów podać nie możemy. Wszyscy aresztowani przeprowadzeni zostali do Warszawy. Robota segregacyjna trwała całą noc.

Ukazał się 6-ty numer

tygodnika ludowego

„Dzwonnik”.

Redakcja i administracja: Mickiewicza, 4.

Do nabycia wszędzie.

„Polska Składnica Galanteryjna”

wł. FRANCISZEK FRŁICZKA — Wilno, Św. Jańska Nr. 6.

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymbereckich || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nie i Pończoch

Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.

Otrzymano wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

pem gościnnym uroczej primadonny teatrów warszawskich H. Ordonówny znanej w Wilnie z występów teatru „Qui pro qui”.

Kabaret artystyczny. W sobotę i niedzielę strasznie będzie Wilno zespół naszych artystów nadzwyczajnym repertuarem sławnego teatryku Grand Guignol, który przez wiele lat wstrząsał niesamowitym dreszczem publiczność paryską. Dowcipny afisz tego teatru przedstawiał mdlejącą damę trzymaną przez strażaka wołającego o doktora, a ktoś z personelu odpowiadał: „Nie może przyjść bo nawet on zemiał z przerażenia”. Program składał się zawsze z jedno i dwuosobowych przerażających groź lub komicznych.

Sławę zjednały Guignolowi sztuki przedstawiające okropności zatopionej łodzi podwodnej, oficerów angielskich w czasie epidemii dżumy, tortury hiszpańskie i wiele innych w tym guście. Cóż nam ukazać w sobotę. Niewiadomo! Drżymy i idziemy!

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Zaginienie. W Bielawie (Zygmuntowska 6) powiadomiła policję o zaginięciu jej syna 11 letniego Aleksandra, który wyszedł z domu d. 5 b. m.

Nieszczęśliwy upadek. Dn. 6 b. m. na ulicy Sadowej upadł z roweru rozbiłając sobie głowę, twarz oraz nogi inspektor pracy Jacewicz (Niewieśka 26). Poszkodowanego w stanie ciężkim odwieziono do jego mieszkania.

Ucieczka uozn. Przed kilku dniami uciekł z domu 17 letni Edward Plotowski (W. Pohulanka 21), 12 letni Edward Jaroszewicz (Mostowa 13) i 12 letni Leon Szulski (Trocka 11), którzy mieli zamiar uciec się do Francji na roboty.

Po upływie paru dni amatorowie przygodli powrócili z okolic Niemiec, gdzie przebyli w okopach nie mając pokarmu. — Otrucie. Dn. 7 b. m. otrutą się amonjakiem służąca, 23 letnia Stasja Czarna (Mickiewicza 17-4). Lekarz pogotowia desperacko odwoził do szpitala św. Jakóba.

Choleryna. W nocy na 7 b. m. zachorował prawdopodobnie na cholerynę 15 letni Icek Szumiel (Niemiecka 4).

Chorego pogotowie odwoziło do szpitala zakaznego w Zwierzyniecu.

Pobiła. Dn. 7 b. m. została pobita przez swego teścia 60 letnia Rozalia Wojtkina, której pękła rozbito głowę. Wezwany lekarz pogotowia poszkodowaną udzielił pierwszej pomocy.

Tadauszwil Urbanowiczowi (Polowa 12) przez okno skradziono zegarek, ubranie i bieliznę wartości 700 zł.

Lej Płowiej (Elipówka 16) skradziono futro wartości 150 zł.

Józefie Tarasiewiczowej (Morawska 14) skradziono bieliznę wartości 150 zł.

Isabelli Jabłońskiej na rynku wyciągnęli z kieszeni 36 zł.

Z CAŁEJ POLSKI.

Próba zamachu na prochwinię w Lublinie. Nowa Ziemia Lubelska donosi: Władza wojskowa dokonała paru aresztowań na terenie miasta Lublina w związku jakoby z próbą zamachu na składy amunicyjnej w Lublinie. Według krążących pogłosek sprawa ma się przedstawiać jak następuje: Na tak zw. Smarach (dzielnica przy stacji kolejowej) prowadzona jest odbudowa magazynów zniszczonych przez wybuch prochowni. Roboty te prowadzi pewien przedsiębiorca z Częstochowy. Otóż z ramienia tego przedsiębiorcy przebywały dwie panienki zatrudnione w jego biurze.

Panienki te nawiązały stosunki z wojskowymi, proponując jednemu sierżantowi 10 000 dolarów za zorganizowanie zamachu na prochownię. Czuwając nad bezpieczeństwem władze wojskowe wpadły na ślad podejrzanych machinacji i przez zarządzone aresztowania położyły kres dalszej pracy „panienek”.

Wykrycie nowej jacejki. Jacejki komunistyczne, popierane i zasilane materialnie przez Moskwę, wyrastają jak grzyby po deszczu. Po Złotonce wyszukali sobie nowy teren w Helenowie, również pod Warszawą.

Ogledaj komuniści urządzili w Helenowie pod postacią majówki, zebranie komunistyczne, lecz nim mogli się rozgadać po bolszewicku, już przybyła policja polityczna i wszystkich konspirantów w liczbie 54 aresztowała. Znalezione i zabrano przytem kilka worków najrozmaitszej bibuły komunistycznej oraz broń i jakieś telegraficzne szyfry.

Z rozmaitych powodów nazwisk zatrzymanych komunistów podać nie możemy. Wszyscy aresztowani przeprowadzeni zostali do Warszawy. Robota segregacyjna trwała całą noc.

— Wykrycie egzekutywy partii komunist w Polsce. Wczoraj policja polityczna w Warszawie po dingich i mozolnych obserwacjach ustaliła, iż w domu przy ulicy Królewskiej Nr. 41 miesił się egzekutwa partii komunistycznej w Polsce w mieszkaniu dyrektora Banku Cukrownictwa Antoniego Mucharskiego. Funkcjonariusze policji, którzy wkroczyli do tego lokalu, zastali szereg wybitnych działaczy komunistycznych z których jeden zażądał tekst odezwy komunistycznej nawołującej do strejku powszechnego. Zaaresztowano właściciela mieszkania Mucharskiego, jego żonę i brata Aleksandra, dalej Wacława Wróblewskiego i szereg innych działaczy komunistycznych. Na miejscu znaleziono zapasy druków i odezwy komunistycznych.

ŻYCIE EKONOMICZNE

Pierwszy zakup koni dla armji. Na jesieni b. r. będzie przeprowadzony na całym terenie państwa pierwszy normalny zakup koni posiadanych przez ludność dla armji.

Zakupowane będą konie wierzchowe do kawalerji i artylerji w wieku od 3 do 6 lat.

Konie przedstawione komisjom remontowym winny być typu wierzchowego, szlachetne, suche, kościste, proporcjonalnie szerokie, o swobodnych ruchach i bez wad, winny być wzrostu od 154—160 i wyżej cm. miary stojącej. Miara liczy się bez podków. Podkolanami powinny mieć nie mniej niż 19 cm. Konie będą nabywane wszystkich maści i odcieni; oprócz pstrokatek. Nabywane będą tylko watachy i klacze; klacze żrebne nabywane nie będą.

Wyższe ceny płacone będą za konie, pochodzące od reproduktorów pełnej krwi i odpowiednich pochodzeniem klaczy.

We wszystkich punktach zbiorczych nabyte konie zostaną przyjęte i zapłacone gotówką.

Cena uzależniona jest od zalet, szlachetności i wzrostu i wynosi na r. 1924 4-0 i 6-cio letnie wierzchowe ofic. ze świadectwami pochodzenia do 1000 zł, 4 i 6-letnie wierzchowe ofic. bez świadectw pochodzenia do 950 zł, 4 i 6-letnie wierzchowe szer. dobre do 900 zł, 3-letnie wierzchowe ofic. ze świadectwami pochodz. do 950 zł, 3-letnie ofic. bez świadectw pochodzenia do 850 zł.

Za konie urodzone w stażcie sprzedawane dodaje się 10 proc.

Konie nabyte będą tylko od hodowców z bezwzględnie wyłączeniem handlarzy.

Ze świata.

Filmomanja amerykańska.

W Ameryce objawia się od pewnego czasu masowa psychoz ogarniająca coraz szersze kręgi społeczeństwa. Psychoza ta otrzymała już nawet specjalną nazwę nazywają ją mianowicie „Filmomanja”. Ogromne gawie, wypłacane pierwszoplanowym gwiazdom amerykańskiego świata filmowego, ogromna popularność, jaką cieszą się w Stanach Zjednoczonych bar dziej utalentowane artystki i artyści filmowi, wywierają rosnące stale wpływ, przyciągający na setki tysięcy ludzi, przeważnie za na kobiety, które wyobrażają sobie, iż mają talenty aktorskie i chciałyby być za wszelką cenę gwiazdami filmowymi.

Amerykańskie miasto filmowe Hollywood — w którym znajdują się wielkie fabryki filmów, stanowią od kilku miesięcy cel pielgrzymek dziesiątek tysięcy młodych panien i starszych pań, ofiarowujących swoje usługi przedsiębiorstwom filmowym. Wszystkie te panie są głęboko przekonane, że sławę swą dorównają wkrótce rozgłosowi pani Mary Pickford.

Prawie codziennie przebywają tam setki młodych osób z różnych części Stanów Zjednoczonych — sprzedawczy ostatnie ubranie na opłatę kosztów podróży, pokładając ostatnią swoją nadzieję w tym, że zostaną przez fabrykę filmów zaangażowane.

Już po pierwszych dniach pobytu w Hollywood czeka je gorzkie rozczarowanie. Większość z nich nie zostaje wogóle przez dyrektora przedsiębiorstwa filmowego przyjęta, te też czekają dniami i tygodniami daremnie na przyjęcie, wysłuchanie i zbadanie ich zdolności. Reszta przywiezionych dolarów wkrótce się rozchodzi, a wówczas następuje najczarniejsza pęda. Osoby te nie mają w końcu echem opłacić hoteli i są wyrzucane na bruk. Nierzadko młode dziewczęta wpadają w ten sposób w ręce handlarzy żywym towarem, którzy zrozumieć, iż w takim mieście mogą się spodziewać obfitego połowu.

Rzecz oczywista, że do Hollywood przybywają także damy majątkowe, szukające szczęścia. Wśród tych szlachetnych talentów przeważają rozwódki, wydające tutaj wypłacane im przez mężów alimenty.

Od chwili, gdy 6-cie letni Jackie Coogan stał się pierwszorzędną gwiazdą amerykańskiego filmamentu filmowego, przybywają do Hollywood także małżeństwa z dziećmi i to przebywają masowo. Są one przekonane, że w ich synkach tkwi przyszły Jackie Coogan. Według danych statystycznych, zebranych przez władze miejscowe, do Hollywood przybywa codziennie 400 osób, w zamiarze poświęcenia się zawodowi filmowo-aktorskiemu. Z 100,000 takich przybyszów dotychczas tylko 3-em mężczyzną i 4-em kobietom udało się zdobyć markę naprawdę sławnych gwiazd filmowych.

Ta niebezpieczna psychologia masowa jest zresztą poddawana przez cały szereg tajnych szkół filmowych, które nie posiadają nawet urzędowych koncesji, zwabiają do siebie młodzież, pobudzając jej ambicję do poświęcenia się aktorstwu filmowemu, a wyłudziwszy w ten sposób z jej kieszeni pewną sumę dolarów, wskazują jej, jako cel podróży Hollywood.

Cheć tej nowoczesnej wędrowności ludów położyć kres, policja postanowiła chwycić się energicznych zarządzeń, celem przeciwdziałania masowej psychologii. W Hollywood zainicjowano obecnie propagandę anty-filmową, która uprawiana jest w ten sposób, że każdy list, każda pocztówka, każdy pakiet, jednym słowem wszystko, co przechodzi

przez tamtejszy urząd pocztowy, musi na sobie tempel z napisem: „Powiadzcie wszystkim swoim przyjaciółom, żeby nie szukali szczęścia w Hollywood. Nie przyjmują się tam już żadnych aktorów filmowych”.

— Mowa „Króla Afryki” na kongresie czarnej rasy. W związku z obradującym w Nowym Yorku międzynarodowym kongresem, odbyła się wielka defilada, w której wzięło udział około 10000 czarno-skórych. Przeszło tysiąc delegatów z Ameryki, Afryki i West-Indii przybyło, aby uświetnić zjazd. Przewodniczącym kongresu, niejakim Garvey, tytułujący siebie „Królem Afryki” zjawił się na sali kongresu w otoczeniu kompanii czarnych żołnierzy, uzbrojonych, z obnażonymi szablami.

W mowie swej „Król Afryki” oświadczył, że murzyni, tak samo jak indyjscy, wkrótce wymarą, jeżeli dalej będą prowadzili dzisiejszy bezmyślny i bezczyny tryb życia, jeżeli nie otrzymają własnego terytorium. Nie trzeba zarzucać białym, że nie chcą się dzielić z murzynami zdobycami kultury i cywilizacji. W krajach ludzi białych murzyni nigdy nie osiągną równouprawnienia. Na nich biali zawsze będą spoglądać jak na niepotrzebny ciężar i zawsze się będą starali od nich uwolnić. I murzyni w celu samoobrony powinni złączyć się i utworzyć wielkie, potężne państwo z 400 milionami ludności. Murzyni muszą raz na zawsze rozstać się z mrzonką, że któremś z nich uda się zostać kłedyś prezydentem albo ministrem Stanów Zjednoczonych, otrzymać krzesło w angielskiej Izbie lordów, lub zostać wybranym prezydentem Republiki francuskiej. Tylko w swoim państwie, należy dążyć do osiągnięcia kierowniczego stanowiska.

Dziesiąta rocznica pogromu Kalisza. Kalisz przygotowuje się do uroczystego obchodzenia 10 rocznicy pogromu niemieckiego, dokonanego na tamtejszym w pierwszym z rzędu dniach wielkiej wojny. Rada miejska uchwaliła ufundować i wmurować na gmachu Ratusza przy Starym Rynku tablicę pamiątkową.

Wykonanie tablicy, zaprojektowanej przez architekta m. Kalisza, Komitet powierzył art. rzeźbiarzowi p. Krzyżanowskiemu i zatwierdził formę napisu na tablicy pod tytułem „Nieznany Obywateli Kalisza”. Dalej treść dedykacji na napis Komitet pozostawia ogółowi mieszkańców m. Kalisza drogą konkursu.

— Uniwersytet ukraiński w Krakowie. Przygotowania do utworze-

nia uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie postępują naprzód. Rząd powołał w tych dniach komisję organizacyjną pod przewodnictwem rektora prof. Łosia, złożoną z profesorów ruskich i członków uniwersyteckiego. Komisja organizacyjna będzie organem doradczym dla ministerstwa oświaty. Uniwersytet ukraiński ma zostać pomieszczony na li piętrze w krakowskim gmachu Pocztowej kasy oszczędności. Zasadniczym uniwersytetu będzie również pewna ilość katedr z językiem ruskim, studenci ukraińscy będą mogli zarazem uczęszczać na wykłady, odbywające się na uniwersytecie Jagiellońskim. W drodze pertraktacji między obu zakładami ustalony zostanie bliższy stosunek między uniwersytetem Jagiellońskim, a nową uczelnią ukraińską.

— P. Ossendowski w Paryżu. Z „Journal des Debats” (Nr. 211) dowiadujemy się, że autor „Zwierząt, ludzi i bogów” bawi w Paryżu gdzie jego małżonka zdobyła swojego czasu w Konserwatorium pierwszą nagrodę za grę na skrzypcach, est premier prix de violon, paryskiego Konserwatorium.

Dowiadujemy się, że p. Ossendowski wybiera się w ponowną wielką podróż do Azji; pragnie bowiem przeperegrynować cały Tybet i całe Chiny. Wpierw jednak zamierza mniejsze odbyć „wycieczki”, jako to do Egiptu i Maroka, do Afryki środkowej i wzdłuż Amazonki.

Czytamy dalej, że rząd sowiecki sponowadzał do Moskwy wielkiego podróżnika Svena Hadina umyślnie i specjalnie dlatego aby zadał kłam wszystkim, co pisał p. Ossendowski o Mongolii i o bolszewikach. Podobno Sven Hadin to uczynił (gdzie? i jak?) ale pozostanie faktem, że Radosław i Paquet potwierdzają w swych dziełach spostrzeżenia i wywody Ossendowskiego.

A propos „Żywego Buddy” — „une piece anti bolchevique” — dowiadujemy się, że p. Ossendowski, skazany na śmierć przez cara i ułaskawiony przez hr. Wittego, gdy nie miał z czego żyć szukając nadszrenie posady profesora, zaczął (w 1905) pisać scenariusze dla kin, oraz sztuki teatralne grywane w Petersburgu. To go wciągnęło do twórczości pisarskiej dla sceny.

— Staroegipskie reguły małżeńskie. Życie małżeńskie i rozkosze małżeńskie w starożytnym Egipcie z przed tysięcy lat niewiele się różnią od obecnych. Świadcza o tem przekłady ze staroegipskich papyrusów, sięgające aż do 4000 lat przed Chrystusem, a znajdujące się w muzeum londyńskim. Angielski egiptolog sir Budge, wydał właśnie obecnie w książce przekłady tych pouczeń staroegipskich. Z książki tej do-

TEATR POLSKI (Lutnia)

Ostatnie występy
W. Lenowewskiego, i H. Bożewskiej.

Dziś
PO RAZ TRZECI
„Dwa mężowie pani Marty”
Krotochwila Gaudera.
Początek o godz. 8-wiecz.

TEATR LETNI

Ostatni występ
M. Grabowskiej.

Dziś po raz ostatni
„Najpiękniejsza z kobiet”
Operetka BROME

Początek o godz. 8-ej wiecz.

JUTRO

Balet teatrów warszawskich

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Władujemy się, że niejaki Ptahhetep, na 4000 lat przed przyjściem Chrystusa, pisał: „Jeżeli jesteś mądry i chcesz być szczęśliwym, to ożeń się! Kochaj swoją żonę z całej duszy w należyty sposób. Naprawdę jej kochać i okrywać jej grzbiem. Dopóki żyje będziesz starał się być pociechą dla małżonki”.

Inny autor staroegipski, nazwiskiem Ani, daje małżonkom następujące rady: „Nie wprowadzaj zamężnej kobiety do domu swej żony, jeżeli jest ona dobrą gospodynią”. Tenże Ani ostrzega mężczyzn przed wdowami i składa dowód, że nie obojętnie są dla nich skutki alkoholu.

„Nie, przedsiębiorcy nie — pisze — jeżeli pije dużo piwa, albowiem znajdując się pod wpływem trunku możesz powiedzieć słowa, mające podwójne znaczenie, nie zdając sobie z tego sprawy”.

— Z milionera — pustelnika. Wielkie wrażenie w świecie handlowym Ameryki i Londynu uczyniło postanowienie japońskiego kupca z Usaki Yamagutchiego Gend, który postanowił zlikwidować swój dom handlowy i oddać się zupełnie ascezie i dobremu uczynkom.

Yamagutchi Gend, prowadził ożywiony handel jedwabem i słynął z niezwykłej akuratności i przedsiębiorczości. Przed 50 laty rozpoczął swój interes, mając w posiadaniu zaledwie dwa yenny, w ciągu zaś pół wieku plinnej i uczciwej pracy dorobił się ogromnej jak na stosunki japońskie fortuny, bo wynoszącej z górą cztery miliony yennów.

Ukończywszy pięćdziesiąt lat zmudnej pracy, swolał Yamagutchi swych urzędników i oświadczył im, iż posiada dość dobra ziemskiego i resztę dni swego żywota pragnie poświęcić modlitwie i samotności.

Po przekazaniu interesów swym pracownikom, zakupił Yamagutchi skromny domek u stoku samotnej skały i rozpoczął wieść żywot pustelnika.

Sam kopie grządy i żywi się wyłącznie z pracy rąk własnych.

— Kongres badań nad wykopaliskami. W mającym się odbyć wkrótce w Gosteborgu kongresie dla badań nad wykopaliskami numizmatycznymi, ma wziąć udział cały szereg uczonych ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Danii, Niemiec, Rosji, Austrii, Chile, Peru, Ekwadoru. Delegaci wygłoszą referaty z dziedziny etnologii ludów pierwotnych, zamieszkujących Północną i Południową

Amerykę, jak również omówiona będzie sprawa wykopalisk południowo-amerykańskich.

— Doniesiony wynalazek wojskowy. „Daily Telegraph” donosi, że inżynierem francuskim udało się skonstruować bombę, która ma postać małego aeroplanu i może być za pomocą fal elektrycznych bez drutu kierowana w dowolnym kierunku i wybuchnąć w dowolnym czasie. Ponieważ bomba porusza się bez obsługi, przeto można ją będzie wypuścić na wysokość, z której pozostanie niewidzialną.

TELEGRAMY.

Powrót prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. 7.8. (Pat). Dzisiaj o godz. 9 min. 30 rano powrócił do Warszawy z kilkudniowej wycieczki na Pomorze p. prezydent Rzeczypospolitej.

Likwidacja strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

WARSZAWA. 7.8. (Pat). W kopalniach Zagłębia, które przedtem uległy agitacji komunistycznej i zastrajkowały na znak protestu, 90% robotników wczoraj po południu objęło pracę.

Wybory do rad gminnych na Litwie.

KOŃNO. 7.8. (Pat). Wybory do rad gminnych na Litwie odbędą się w dniach 19—20 września.

W sprawie Mossula osiągnięto porozumienie.

KONSTANTYNOPOL. 7.8. (Pat). Według doniesień dzienników tutejszych turecki przedstawiciel w Londynie Ismet-Bey doszedł do porozumienia z rządem angielskim w kwestji Mossulu.

WILENSKA GIEŁDA.

7 sierpnia 1924 r.

Ruble 2.72
L. Z. Wilen. Banku Ziem. 20—19.75

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 7 sierpnia b. r.

G o t ó w k a :

Dolary Stanów Zjedn. 5.21—5.18
Funt angielski 23.15—23.04
Korony czeskie 15.47—15.33

C z e k i :

Belgia 26.48—26.22
Holandia 201.50—199.50
Londyn 23.24—23.02
Nwy Jork 5.21—5.16
Paryż 23.66—23.88
Praga 15.32—15.19
Szwajcaria 98.54—97.56
Wiedeń 7.85—7.28
Włochy 22.90—23.01
Sztokholm 138.18—138.82
Pożyczka złota 6.60
Bony zł. 0.82—0.80
Pożyczka dolarowa 2.80

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Zawiadomienie.

Jeneralne Przedstawicielstwo Fabryki Dachówek Cementowo-Asbestowych „ASBIT” w Krakowie

Polskie Towarzystwo

dla Przemysłu i Handlu Międzynarodowego

„INTERPOL” Sp. Akc.

w Warszawie, ul. Boduena 4, tel. 308-75

poleca ze swych składów, lub wprost z fabryki

DACHÓWKĘ

Cementowo-Asbestową „ASBIT”

oporną na OGIEŃ i wszelkie działania atmosferyczne, uznaną obecnie jako najlepszą, najtrwalszą i NAJTANSZY

materiał do pokrywania dachów.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA siewnego

OWSA karmowego

OTRĄB

SIANA

SŁOMY CUKRU

MAKI razowej

MAKI pyłowej

SŁONINY SZMALCU

SUPERFOSFATU

w Spółdzielni Rolnej

Kresowego Związku Ziemian

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

Najpoważniejsze czasopismo polityczne w Polsce

DWUTYGODNIK

PRZEGŁĄD POLITYCZNY

JEST JEDYNYM ŹRÓDŁEM,

z którego czytelnik polski może się gruntownie i obiektywnie informować o wszystkich

zagadnieniach polityki europejskiej, odnoszących się do spraw polskich.

„Przegląd Polityczny” wychodzi pod redakcją na wybitniejszych sił naukowych i polityków polskich.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Politycznego” Warszawa, Nowy Świat 47.

Prenumerata półroczna 10 zł. Konto czekowe P. K. O. 8750.

Warszawskie Zakłady Przemysłu Chemicznego LIBERTY

w Warszawie Marszałkowska 63 poszukują

Reprezentanta rejonów, z siedzibą w WILNIE

ustosunkowanego w branży aptecznej i drogerijno-perfumeryjnej. Upraszają się o nadysłanie wyczerpujących ofert z referencjami

Własne piekarnie

Wypiek chleba ze sprzedaży detalicznej w własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Porzowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ośrodków, przytułków i t. p. instytut.

Dostawy rządowe

Posrednictwem między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy towarowe z bocznicą kolejową

Róg ul. Targowej i Szkapiernej telefon 4-62.

Własny tabor przewoz.

Zaraz lub od 1-go września wynajmę

w środku miasta

dwa pokoje umeblowane

z używalnością kuchni tylko dla śniadań.

Łaskawe oferty proszę składać w Redakcji „Słowa” dla C. J.

W Warszawie

jest do nabycia

„Słowo”

w biurze „Promień”

Widok 19.

Dr. Zeldowicz

ul. A. Mickiewicza 24 Przej. 9-11 58

Dr. Szwarc Zeldowicz

Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopł., syfilis i skór.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

Kresowego Związku Ziemian

Zawalna Nr 1, telef. 1-47

Zakres działalności

Zakup i sprzedaż prod rolnych

Generalna Reprezent.

Gl. Urz. Żywnościow

Sprzedaż maki żytniej.

Skład paszy

Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siana, słomy.

Własne piekarnie

Wypiek chleba ze sprzedaży detalicznej w własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Porzowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ośrodków, przytułków i t. p. instytut.

Dostawy rządowe

Posrednictwem między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy towarowe z bocznicą kolejową

Róg ul. Targowej i Szkapiernej telefon 4-62.

Własny tabor przewoz.

Dom Handlowo-Przemysłowy

„ALMAR”

WILNO, Dobroczyzna Nr. 6.

Polecamy po cenach konkurencyjnych

Makę Nelson, szmalce wieprzowe, śladki, oliwę oraz inne towary spożywcze i mydlarskie.

Własna umeblowana z rekomendacjami potrzebna do nowonarodzonego dziecka ul. Konarski 19 m. 1.

Nauczyciel matematyki udziela lekcji. Przygotowanie do egzaminów i na maturę. Ofiarowa 4 m. 2. R. G.

Potrzebna służąca

um. jęca got. wrę. Złazzać się z rekomendacjami Bonifarska 6—8.

Do sprzedania tanie cenne stylowe mebelki. Szczegóły M. Połulanka 14 m. 1 od 12 do 12.

Potrzebne mieszkanie

z 4 pokoi z wygodami Oferty do Biura Ogłoszeń S. Jutawa Niemiecka 4 Tel. 222

Sprzedaje się nowy fortepian

firmy „REJNISZ” Ogląd: Tatarska 20-15

Akuszerka Młynarza

z Warszawy udziela poszukuje z poważ. porad. Przyjmuje od 9 nemi rekomendacjami rano do 7 wiecz. ul. Mickiewicza 22, Mickiewicza 46—6.

Sumienność. Akuratność.

CENY konkurencyjnych.

KANTOR otwarty od 8—3 15—8 w.

Własne piekarnie

Wypiek chleba ze sprzedaży detalicznej w własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Porzowa 22).

Wypiek chleba dla szpitali, internatów, ośrodków, przytułków i t. p. instytut.

Dostawy rządowe

Posrednictwem między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy towarowe z bocznicą kolejową

Róg ul. Targowej i Szkapiernej telefon 4-62.

Własny tabor przewoz.